

JEZUS ŻYJE I CHCE, ABYSŻ ŻYŁ

Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa

Wyznanie wiary w Boga i Jego Opatrzność nad światem ma wielkie znaczenie dla ludzkiego życia. Przypomina, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, że jest On Władcą wszechświata i Panem ludzkiego losu. Bóg nie pozostawia dzieła stworzenia samemu sobie, ale troszczy się o dobro duchowe każdego człowieka. Wiara w Opatrzność Bożą może być jednak wystawiona na próbę w obliczu zła i cierpienia, zwłaszcza o wymiarze tak globalnym, jak pandemia spowodowana przez koronawirusa SARS-CoV-2.

1. Oblicza lęku

„Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności – mówił papież Franciszek w swojej przejmującej homilii na pustym Placu Świętego Piotra – ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy” (27.03.2020 r.).

W czasie pandemii ludzie doświadczają lęku, który przybiera różne kształty. Najczęściej jest to lęk przed śmiercią, będący przyczyną wielu innych ludzkich obaw. Z tego podstawowego lęku wyrastają inne: lęk przed zarażeniem, chorobą, odejściem bliskich osób, bezrobociem, bankructwem, blokadą szans rozwoju, długotrwałą izolacją. Nie można też zapomnieć o dotkliwym lęku przed samotnością, utratą sensu życia, przed zwątpieniem w Bożą Opatrzność i związaną z tym wszystkim obawą o przyszłość świata.

Oprócz rozmaitych przejawów strachu, będącego spontaniczną reakcją ludzi na dostrzegane niebezpieczeństwa, pojawia się także negatywne zjawisko sztucznego wywoływania lęku generowane przez współczesnych proroków pesymizmu, apokaliptycznego końca świata i rzekomej „godziny działania karzącego Boga”. Głównym błędem owych samozwańczych proroków jest nieprawomocne i zarazem sugestywne wypowiedanie się w imieniu Boga, promowanie prostych i naiwnych „recept” na zmianę sytuacji, błędne pojmowanie Opatrzności Bożej jako mechanicznej i natychmiastowej interwencji Bożej na zawołanie człowieka. Rodzi się tu niebezpieczeństwo manipulowania Bogiem, wystawiania Go na próbę, a w konsekwencji niedopuszczalnego rozliczania Boga. Człowiek nie może stać się zuchwałym sędzią oskarżającym Boga. Na tej złudnej drodze nigdy nie znajdzie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia.

2. Kościół jako „sakrament nadziei”

W sytuacji narastającego lęku, którego liczne formy dotyczą realnych i konkretnych zagrożeń, pojawia się również niebezpieczeństwo rozpacz. Jest ona szczególnie destrukcyjna. Rozpacz – w odróżnieniu od innych form lęku – nie jest spontaniczną reakcją człowieka na jakieś konkretnie rozpoznane zagrożenie, lecz subiektywnym stanem poczucia beznadziejności, całkowicie paraliżującym osobę ludzką. Rozpacz jest wyrazem skrajnego braku wiary w możliwość pokonania niebezpieczeństwa, całkowitego zwątpienia w możliwość pozytywnej zmiany.

W obecnym czasie pandemii, naznaczonym ludzką skłonnością do rozpacz, Kościół na nowo odkrywa swoją misję, którą jest głoszenie Chrystusa jako źródła nadziei, pociechy i

umocnienia. Będąc sakramentem nadziei w świecie dotkniętym cierpieniem i zwątpieniem, Kościół rozpoznaje swoją odpowiedzialność za stan nadziei w ludzkich sercach i za wiarę w przezwyciężenie groźby destrukcyjnej rozpacz. Wspólnota Kościoła jest wezwana, aby szczególnie w sytuacji zagrożenia okazywać swoje macierzyńskie i miłosierne oblicze, zatroskane o umocnienie nadziei w sercach ludzi zmagających się ze światową pandemią.

Najpełniejszą odpowiedzią na pytanie o sens zła i cierpienia jest Ewangelia, Dobra Nowina o Bogu, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Pan życia i śmierci, Zwycięzca piekła i szatana, Odkupiciel człowieka i wszelkiego stworzenia. On zwyciężył zło i daje nam udział w tym zwycięstwie. „On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napełnia się życiem. [...] On żyje i chce, abyś żył” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 1).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że dopuszczenie przez dobrego i wszechmocnego Boga zła fizycznego i moralnego jest tajemnicą, na którą światło rzuca Chrystus. Podkreśla też, iż – choć zło nie staje się dobrem – Bóg ze zła może wyprowadzić dobro: „Z największego zła moralnego, jakie kiedykolwiek mogło być popełnione, z odrzucenia i zabicia Syna Bożego, spowodowanego przez grzechy wszystkich ludzi, Bóg, w nadmiarze swej łaski, wyprowadził największe dobro: uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie” (KKK 312).

3. Bezdroża pseudoreligijnych propozycji

W obliczu realnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu pandemii rodzą się ze strony pseudoreligijnych interpretatorów szkodliwe postulaty. Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemiłosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrańcy lub przeciwnie – obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii.

Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła. Ze słuszną krytyką spotyka się nierozróżnianie porządku natury i łaski, wymiaru duchowego i materialnego, prowadzące do lekceważenia zasad bezpieczeństwa podczas liturgii.

Niedopuszczalne jest magiczne traktowanie sakramentów i sakramentaliów, promowanie wizji Kościoła jako bezpiecznej arki, przeznaczonej wyłącznie dla świętych i sprawiedliwych. Pojawia się niekiedy ukryta pochwała indywidualizmu i egoizmu, wyrażająca się w poszukiwaniu ratunku wyłącznie dla siebie i swoich bliskich, czy współwyznawców, którzy dzięki realizacji proponowanych akcji zostaną zachowani od nieszczęścia.

Dojrzała religijność wyraża się zarówno w odrzuceniu *kwietyzmu*, postawy polegającej na braku jakichkolwiek działań w oczekiwaniu na pomoc Bożej łaski, jak i *pelagianizmu*, polegającego na przekonaniu, że człowiek sam z siebie jest w stanie osiągnąć zbawienie i rozwiązać wszystkie problemy. Należy natomiast dowartościować postawę *synergii*, czyli współpracy człowieka z Bogiem, połączenia ludzkich działań z otwarciem na dar Bożej łaski, rzetelnej wiedzy z głęboką wiarą, codziennej aktywności z gorącą modlitwą.

4. Czas próby i wyboru

Odrzucając pesymistyczne i fatalistyczne rozumienie historii, Kościół ukazuje Chrystusa jako sens dziejów świata, a Boga jako naszą absolutną przyszłość. Na początku

nowego tysiąclecia św. Jan Paweł II wyraził życzenie, aby Kościół stawał się domem i szkołą komunii. „Duchowość komunii – pisał w *Novo millennio ineunte* to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach siostr i braci żyjących wokół nas. Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń” (nr 43).

Pandemia ogarniająca wszystkie kraje świata odsłania naszą kruchość egzystencjalną i złudne poczucie samowystarczalności. Jednocześnie mobilizuje do odkrycia braterstwa i przynależności do jednej rodziny ludzkiej. Możemy ją odczytać jako globalny „znak czasu” będący wezwaniem do jedności, współpracy, solidarności i odpowiedzialności ludzi wierzących i niewierzących, chrześcijan i wyznawców innych religii. Szczególna wdzięczność należy się pracownikom służby zdrowia: lekarzom, pielęgniarkom, diagnostom, wolontariuszom za ich ofiarną, wręcz bohaterską służbę dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Konieczne dla walki z epidemią ograniczenia swobody przemieszczania się i gromadzenia są szczególnie bolesne dla wiernych, pozbawionych bezpośredniego dostępu do Eucharystii i sakramentów Kościoła. Możemy jednak łączyć się duchowo z Chrystusem Eucharystycznym za pośrednictwem transmisji telewizyjnych, radiowych oraz internetowych. Możemy ten trudny czas wykorzystać do odnowienia praktyki modlitwy domowej i rodzinnej, do konkretnych czynków miłosierdzia, zwłaszcza wobec osób starszych i samotnych, szczególnie zagrożonych epidemią. Codzienna modlitwa różańcowa może stać się dla nas szkołą głębokiej wiary połączonej z ofiarną służbą bliźniemu na wzór Maryi, Wspomożycielki Wiernych.

Warto postrzegać okres trwania pandemii jako czas próby i wyboru, zgodnie ze słowami papieża Franciszka: „Nie jest to czas Bożego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym” (27.03.2020 r.).

Abp Stanisław Budzik
Metropolita Lubelski
Przewodniczący
Komisji Nauki Wiary KEP

Lublin, 31 marca 2020 r.